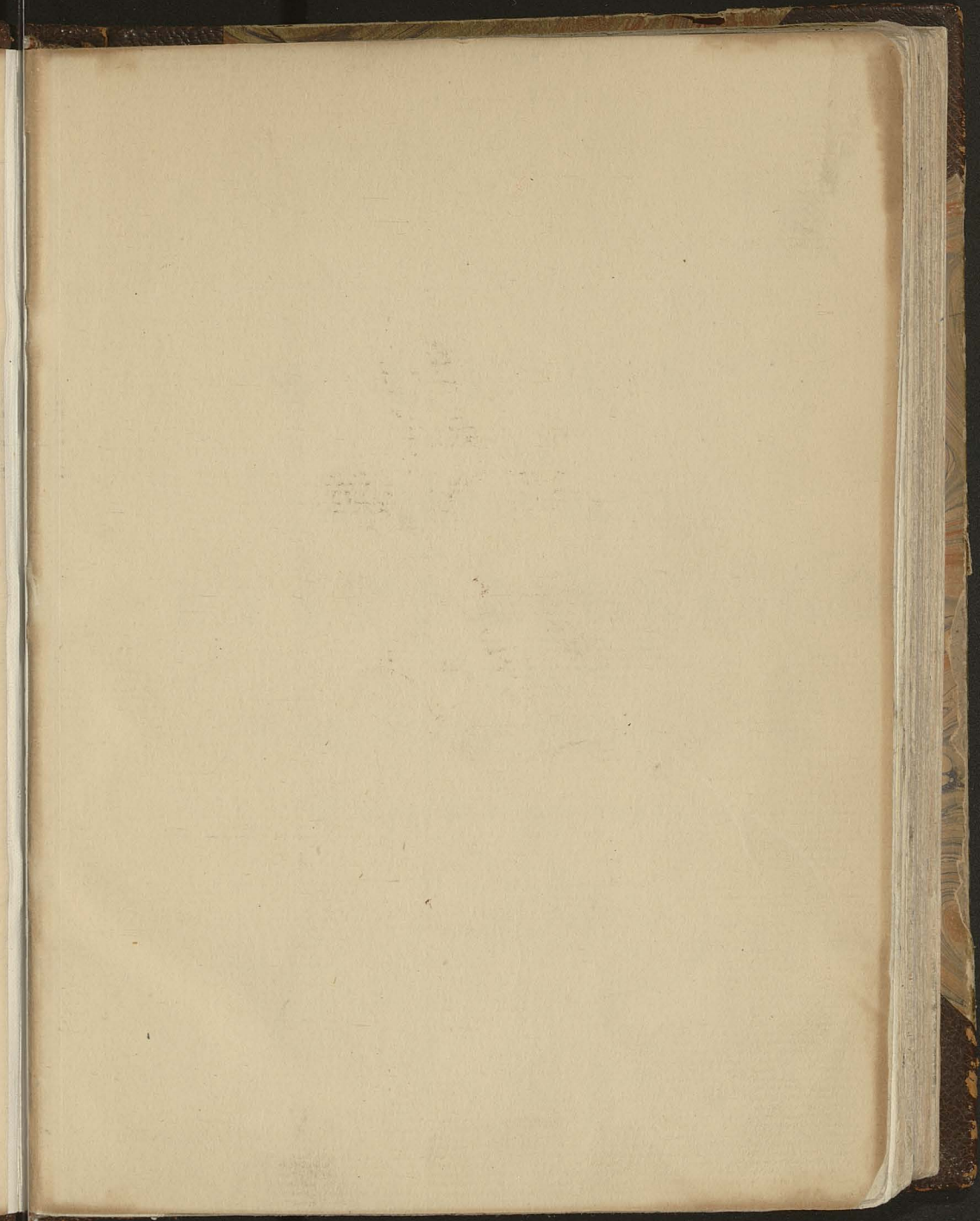
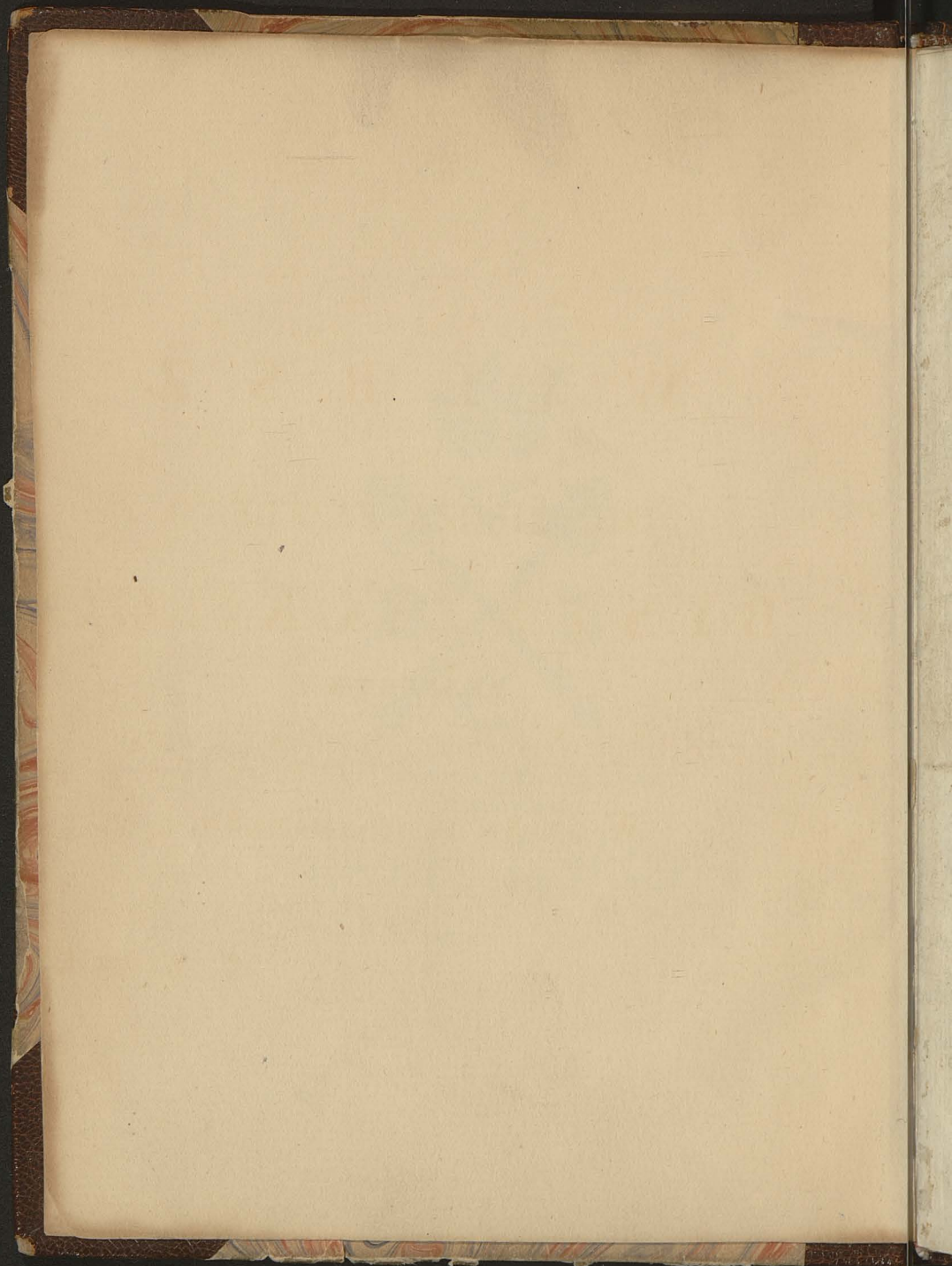


Ex Bibliotheca com. Wodzicki
in Niedźwiedz

Donum prof. Cas. Wodzicki

249661 T 249679





249 676

DO JASNIE OSWIECONEGO
XIAZĘCIA ŻEGOMOSCI

PRYMASA

w Dzień Jego Imienin 1785.

TAK to jest, Xiążę, w wolnym Narodzie

Nabyć dobrego imienia!

Odbierasz za to w winney nadgrodzie

Przyiaźń i wierne życzenia.

Siedlisko Twoiey Łowicz godności,

Takiego nie widział świata.

Nie policzonych oglądasz gości,

A czoło, Króla i Brata.

Ze umiesz uiąć ludzkością w domu,

Dzwigałz przyiaciół potężnie:

Nie obiecujesz próżno nikomu,

I słowa dotrzymałz mężnie.



Garnie

Garnie się każdy chętnie ku Tobie

-Pełen niechybney nadzieie

Wsparcia w potrzebie, folgi w żalobie,

Kiedy los przykry zawieie.

Tym to sposobem Oycowie dawni

Ziomków do siebie wabili:

A w spolney zgodzie mężni i sławni

Onych i siebie bronili,

Wszak na to pierwszym w kraiu imieniem

Starzych współ-braci Bóg nadał,

Ażeby pod ich słabszy ramieniem,

Bezpiecznie sobie usiadał.

Tak rozłożyły cedr na przestrzeni,

Wierzchołek ku niebu wspina:

Pod nim się drobna trawka zieleni,

I dobroczyńcy ugina.

Ten zaś, co tylko wielkim dła siebie,

Cóż ludzióm z iego wielkości?

Rzuca promienie Xieźyc po niebie,

A chłodno z iego iasności.

Sam sobie pyśzny, iak owe strychy
Bystrego Nilu nadbrzeżne (*)
Kędy i chrościk nie wzrośnie licho,
Łożyisko zwierząt drapieżne.

Złote bałwany, któż się wam będzie
Kłaniał i palił kadzidla?
Czy, że za stołem waszym usiędzie,
I nazrze martwego bydła?

Bez ferca, wiary, życzliwej chęci,
Nudne są biesiady wasze.
Wspomóż, radź, w czasie mniey mię w pamięci,
A postaw choć wody czaszę.

I na wsi wiodąc życie niewinne;
Znaydę, czym głód mój oddalę.
A Pany tylko pocziwe, czynne,
I zdadne ziomkom pochwałę.

Takimeś Xiąże w mym przekonaniu.

Lud ci to przyznaie liczny,
Który w stołecznym Twoim mieszkaniu,
Hóld ze mną niesie publiczny.

(*) Pyramidy Egipskie.

Prace ci włożył Naród z urzędem.

Dni Twoje pędzisz na pracy.

Z winnym każdego przyjmiesz względem,

Jak żyli dawni Polacy.

Bez próżney chluby więcej niż wielu,

Czyni Twe mądre milczenie:

Mafz zawsze dobro Kraiu na celu,

Słodkie dla Króla ulżenie.

Gdy on pod ciężkim berła brzemieniem

Znużony ledwo nie pada;

Twoja go miłość osłania cieniem,

A wierna podpira rada.

Pierwsza dwóch braci w Oyczyźnie Paro,

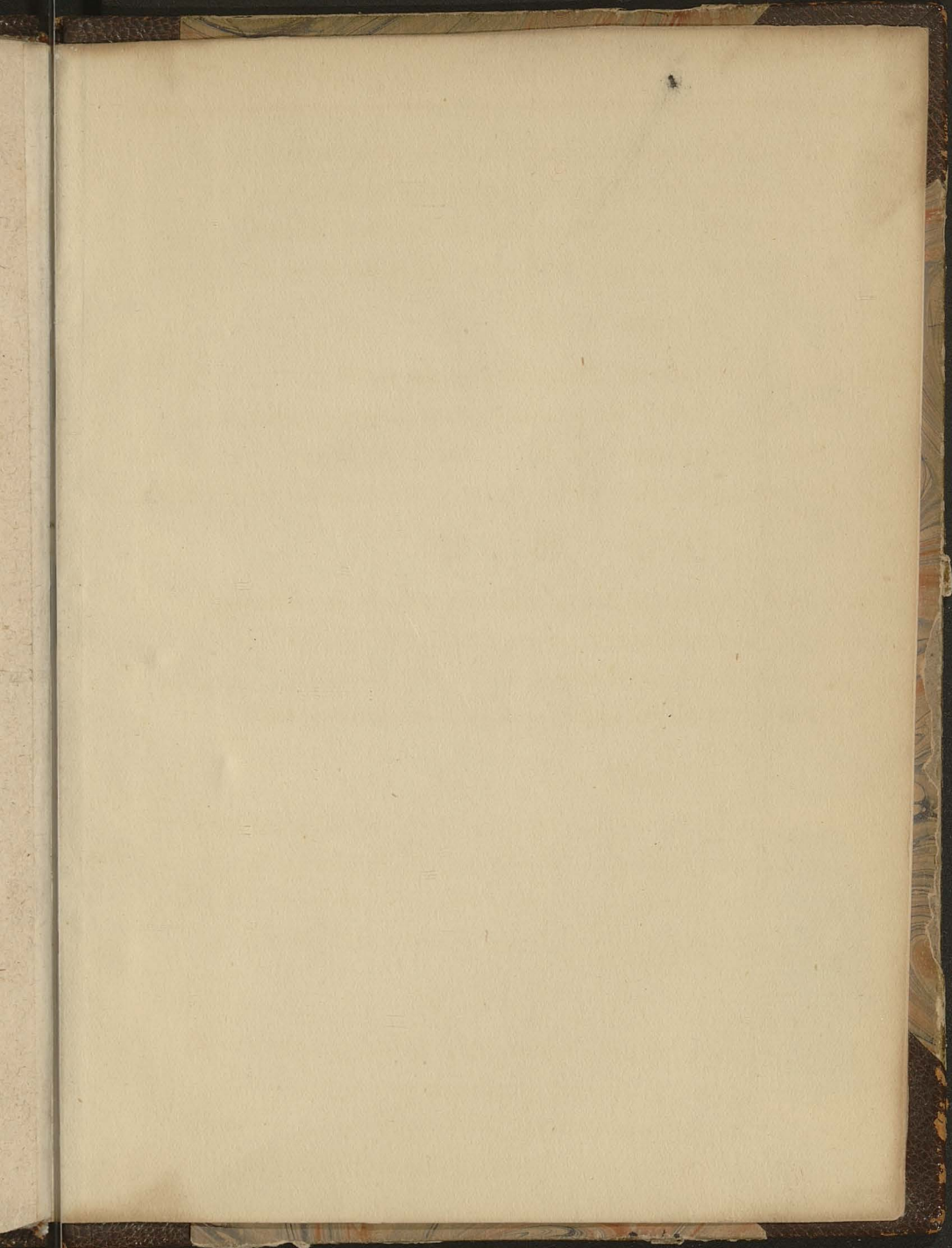
Jey losy na was Bóg złożył.

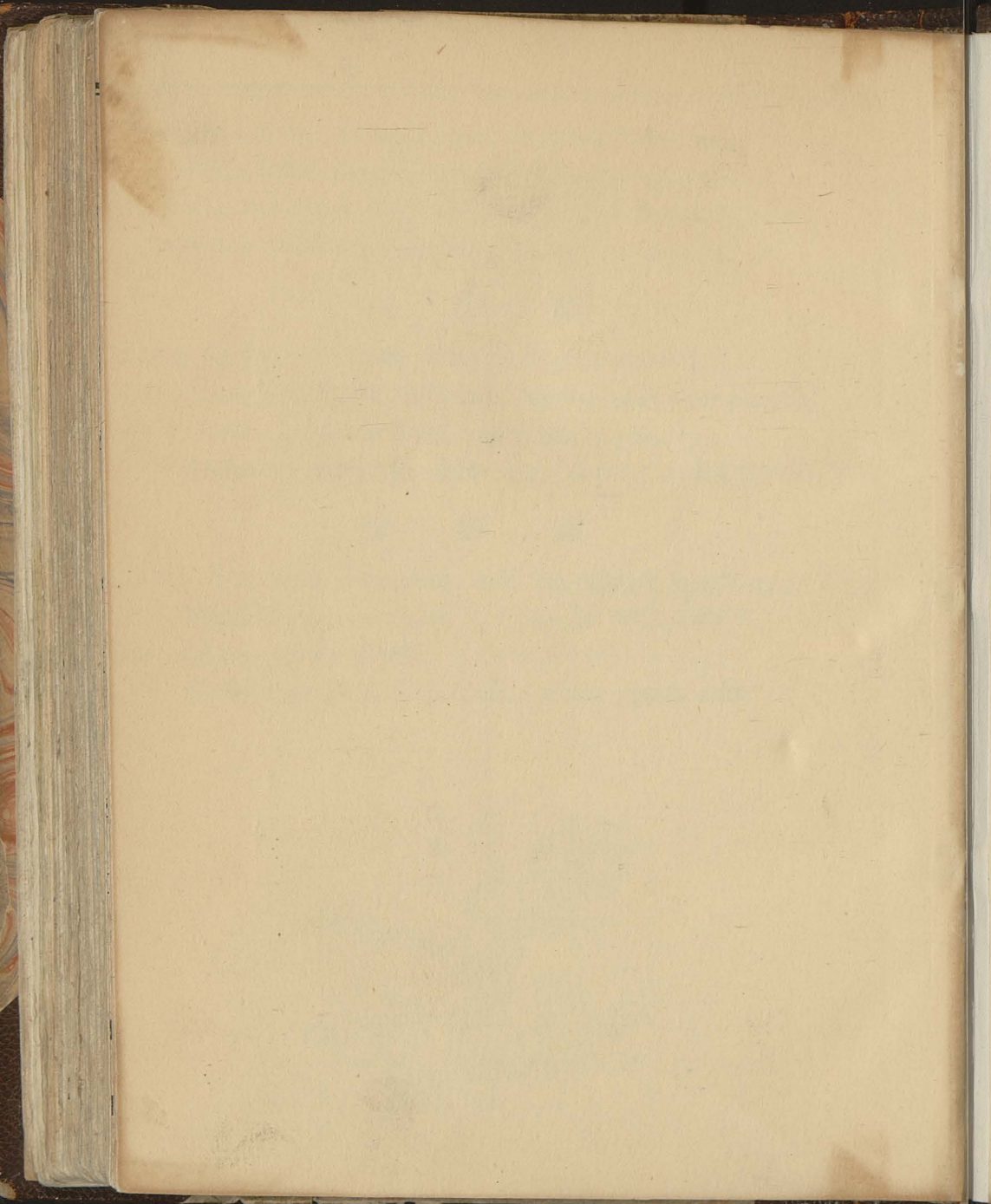
Bogdayby z cnotą mocą i wiarą,

Pod wami Onę pomnożył!

Szlachcic okoliczny.







Biblioteka Jagiellońska



stdr0022964

